Nr. 159 SOSNOWIEC, piątek dnia 16 lipca 1915 roku. Cena numeru 6 groszy Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Bałkan wciąż dymi".

Pół wieku temu, sędziwy Palmerston angielski mąż stanu na krótko przed zgonem (w 1865 r.), powiedział w parlamencie pamiętne słowa: „Nietylko Wezuwjusz, ale i Bałkan, jest takim wulkanem, który wciąż dymi, a niewiadomo kiedy wybuchnie".—Trafne spostrzeżenie znakomitego polityka i męża stanu, podotąd stanowi niezaprzeczoną aktualność. Któż bowiem nie zdaje sobie sprawy, jak ważkim czynnikiem podczas obecnej wojny mogą stać się państwa bałkańskie? Wszak wybuch „wulkanu bałkańskiego" przed trzema laty, do pewnego stopnia, był zaczątkiem rozbicia się t. zw. koncertu europejskiego, a krwawej kakofonji, jaka się już od roku w całym świecie rozlega. Przecież i owa „zapałka Serajewska", którą przytknięto do nagromadzonych prochów, w „bałkańskim wulkanie" swe źródła miała.

A jednak, gdy zewsząd krwawa pożoga wojny szaleje, zataczając wciąż corsz to szersze kręgi, których kresu dotąd nie widać — sam Bałkan „wciąż tylko dymi". Znaczy to, że trzy główne państwa bałkańskie: Rumunja, Bułgarja i Grecja, pozostają dotychczas w stanie neutralnego, ale niewątpliwie i zbrojnego pogotowia. Miałożby to wskazywać, że „Bałkan dymiący" wcale już niewybuchnie? Byłoby zbyt ryzykownem podobne przypuszczenie w sobie utrwalać.

Wiadomo, że trójporozumienie od samego początku wojny czyniło najusilniejsze zabiegi, aby skłonić państwa bałkańskie do akcji czynnej na swoją stronę. Zabiegi te najintensywniej zaczęły się prowadzić od przystąpienia Turcji do sojuszu z państwami centralnemi, a jeszcze bardziej się wzmogły w drugiej połowie maja, gdy przez wmieszanie się Włoch, wytworzyło się t. zw. czwórporozumienie. Ostatni ten incydent mógł istotnie wywrzeć pewne wrażenie i wzmocnić stanowisko zwolenników wojny przeciw mocarstwom centralnym, zarówno w Atenach, jak w Sofji i Bukareszcie. Ale równocześnie nastąpiły wydarzenia innego rodzaju, powstrzymujące zapał wojenny polityków bałkańskich. Zwycięski pochód armji sprzymierzonych na Wschodzie, klęski Rosjan na całym tym froncie bojowym, spowodowały inną zgoła orjentację na Bałkanach. Szczególniej, przypierana do muru Bułgarja, okazała się znów oporniejszą na czynione jej propozycje i obiecanki. Nawet znany socjalista francuski Gustaw Herve w swem piśmie „Guerre Sociale" daje wyraz zdziwieniu, że dotychczas czwórporozumienie nie dało odpowiedzi na notę bułgarską, w której Bułgarja żądała, aby sojusznicy ściśle określili swe zamiary i przyrzeczenia. Herve domaga się, aby życzenia bułgarskie spełniono czemprędzej. Także Serbja co do Macedonji musi ustąpić i nie zapominać, że właśnie głównie dla Serbji ta straszna wojna wybuchła. Serbja może uzyskać wynagrodzenie gdzieindziej. Wszyscy sojusznicy powinni sobie z tego zdawać sprawę, że we Francji niecierpliwie wyczekują wystąpienia Bułgarji.

Podobnież w Atenach i Bukareszcie ujawnia się coraz większa wstrzemięźliwość, wobec nieustających zabiegów całej rzeszy dyplomatów czwórporozumienia. Czyżby z tego należało wnosić, że państwa bałkańskie nie dadzą już posłuchu wszelkim podszeptom i wytrwają w dotychczasowej neutralności.? Jest to możliwe. Ale przed tym optymizmem ostrzega „Deutsch Tageszeitung" kreśląc następującą uwagę:

„W większej części niemieckiej opinji publicznej od niejakiegoś czasu z ironicznem lekceważeniem omawiano te dążności czwórporozumienia i uśmiechano się na myśl o nowym, mającym się utworzyć przeciwko Austro-Węgrom związku bałkańskim, jakoby to był absurd polityczny. Nie sądzimy bynajmniej, iżby utworzenie takiego związku bałkańskiego było nieuniknione, albo nawet wprost prawdopodobne, ale nie zdaje się odpowiedniem lekceważenie tej sprawy. Byłoby to zapatrywanie powierzchowne".

*

Tymczasem „Bałkan wciąż dymi". Oto bowiem roztelegrofowaną już została wiadomość, że w drugiej połowie b. m. lipca ma się odbyć w Atenach zjazd trzech królów bałkańskich: bułgarskiego, rumuńskiego i greckiego. Mówią nawet, że na tym zjeździe będą obecnie i delegaci państewek pozostających w wojnie: Serbji i Czarnogóra. Celem zjazdu będzie, wedle krążących w prasie pogłosek utworzenie nowego związku bałkańskiego. Pierwszy, zorganizowany przed trzema laty, rozbił się, jak wiadomo, z chwilą, gdy nastąpić miała realizacja tureckiej zdobyczy. Rozbił się w krwawy sposób i ustąpił miejsca groźnej trwającej podotąd nienawiści, pomiędzy dawnymi sprzymierzeńcami.

Czy zjazd w Atenach ma wyrównać te przeciwieństwa i zagoić niezabliźnione dotychczas rany, najbardziej pokrzywdzonej Bułgarji? Czy projekt zamierzonej konferencji jest dziełem dyplomacji czwórporozumienia, lub też staje w poprzek jej wyrachowaniom i nadziejom? Czy może wreszcie jest to pomysł własny dla utworzenia we wspólnym interesie jakiejś unji politycznej pod hasłem: „Bałkany dla narodów bałkańskich?"

Wszystkie te i wiele jeszcze innych pytań — muszą na raziezostać bez odpowiedzi, żadnych bowiem pozytywnych rewelacji w rzeczonym kierunku, prócz samych wieści o mającym się odbyć zjeździe, nigdzie nie spotykamy. To tylko rzecz pewna, że sprawą zjazdu interesuje się prasa całego świata. Stanowi to nowy dowód, jak ważkim czynnikiem jest dalsza postawa państw bałkańskich, które dotychczas wytrwały w neutralności. Zdaje się jednak być rzeczą więcej, niż prawdopodobną, że żadne z tych państw nie życzy sobie, aby nad Bosforem i w Dardanelach panowała niepodzielnie flota rosyjska, a na meczecie Aya-Sofji zamiast znienawidzonego półksiężyca, powiewała chorągiew z dwugłowym orłem i godłami Synodu petersburskiego.

Bol. Szymański.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Urzędowo ogłaszają:

„Pomiędzy Niemnem a Wisłą wojska nasze w okolicy Kalwarji, na południe-wschód od Kolna, pod Przasnyszem i na południe od Mławy odniosły kilka miejscowych sukcesów.

Na południowo-wschodnim teatrze wojny odnośnie do wojsk niemieckich, położenie nic się nie zmieniło".

Komunikat austrjacki.

WIEDEN. (BTW). Urzędowo donoszą.

„Na rosyjskiej widowni walki położenie ogólne niezmienione".

Komunikat rosyjski.

PIOTROGRÓD (BTW). Generalny sztab rosyjski dnia 13 lipca donosi: „Na niektórych częściach frontu Bobru i Narwi były ożywione starcia. Pod Ossowcem wzajemne ostrzeliwanie. W okolicy Jedwabna spowodowaliśmy wybuch min niemieckich. Pomiędzy Pissą a Rososzą odparliśmy niemiecką ofensywę. Od wsi Eduwoicz (?) do Przasnysza—gwałtowny ogień artyleryjski i potyczki straży przednich.

Na lewym brzegu Wisły panował spokój. Również przerwano walki w okolicy Lublina. Nasze wojska po ukończeniu rozpoczętej w dn. 5 b. m. kontrofensywy, podczas której odniosły ważne sukcesy, pozostają chwilowo na wyznaczonych im stanowiskach na wzgórzach prawego brzegu rzeki Urzędowiec.

W okolicy Chełma pod wsią Grabowiec usiłował nieprzyjaciel daremnie zbliżyć się do naszych utwierdzeń. Nad górnym Bugiem pod miastem Buskiem przedsięwziął nieprzyjaciel wieczorem dnia 10 lipca kilkoma batalionami atak. Dopuściliśmy go na odległość 200 metrów i rozproszyli ogniem. Nieprzyjaciel pozostawił wielu zabitych i rannych.

Nad Złotą Lipą odparliśmy ataki w dniu 11 b. m. w okolicy wsi Harkow, jakoteż nad Dniestrem w okolicy wsi Koropec. Nasze patrole wykonały nad górnym Bugiem i nad Złotą Lipą szereg pomyślnych podjazdów".

Rosjanie w defensywie.

BERLIN (B T W). „Kriegszeitung" donosi: „Wielka ofensywa rosyjska pod Lublinem złamała się. Na całym froncie Rosjanie zostali zmuszeni przejść do defensywy".

Dęblin—Warszawa.

ZURYCH. „Tages - Anzeiger", oceniając obecne położenie wojenne pisze pomiędzy innemi: Los wojny w Galicji i w Królestwie Polskiem nie został wprawdzie rozstrzygnięty jeszcze, ale o pomyślnym dla Austrji i Niemiec wyniku nie można już wątpić. Rosjanie rzucili 300,000 nowych rezerw w beznadziejny dla nich bój. Sprawozdania rosyjskie już wskazują, że opinja publiczna w Rosji i we Francji ma być przygotowana na oblężenie Dęblina i Warszawy".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„W nocy odparto ponowne ataki, wykonane przy pomocy granatów ręcznych przy cukrowni w Souchez.

Francuzi spowodowali w okolicy Troyon (na zachód od Craonne i Perthes w Szampanji) bezskutecznie wybuch kilku min. Nasze granaty ręczne przeszkodziły im w zajęciu miejsc, gdzie wybuchły miny.

W Lesie Argońskim były skuteczne



Generał Ruźskij, jeden z dowódców armji rosyjskiej, otrzymał tytuł „vicegeneralissimusa". Generał Ruźskij (ur. w 1854 r.) cieszy się opinją jednego z najzdolniejszych generałów rosyjskich. Brał on czynny udział w wojnach rosyjsko-tureckiej 187 — 78 oraz rosyjsko-japońskiej 1904 — 05. Podczas obecnej wojny odznaczył się szczególnie przy zajęciu we wrześniu r. z. Lwowa.

ataki niemieckie. Na północ-wschód od Vienne le Chateau zajęto linję francuską około 1000 metrów szeroką; wzięto do niewoli 1 oficera i 137 szeregowców, zdobyto 1 karabin maszynowy i 1 przyrząd do rzucania min.

Na południe-zachód od Boureuilles wojska nasze atakowały nieprzyjacielską pozycję na wzgórzu, 3 kilometry szeroką i 1 kilometr głęboką. Wzgórze 285 (La Fille Morte) jest w naszem posiadaniu. W nasze ręce wpadło 2581 nierannych Francuzów, między nimi 51 oficerów. Oprócz nich wzięto w opiekę 300 do 400 rannych jeńców. Zdobyto 2 działa górskie, 2 działa rewolwerowe, 6 karabinów maszynowych i wielkie zapasy rynsztunku wojennego. Nasze wojska dotarły do pozycji artylerji francuskiej i popsuły 8 dział, które teraz stoją między obustronnemi liniami.

Pod Frezenberg na północ-wschód od Ypern zestrzelono angielski aeroplan".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW). Urzędownie donoszą dnia 13 lipca:

„Na froncie wybrzeża toczyły się miejscami gwałtowne walki artyleryjskie. Odparto atak kilku włoskich pułków piechoty pod Redi puglia.

Położenie na pograniczu karyntyjskiem i tyrolskiem niezmienione".

Na morzu.

Zatopienie krążownika.

LONDYN. Biuro Reutera donosi: „Angielskie kanonierki „Severn" i „Mersey" około wschodniej Afryki, w zatoce Rufidji ostrzeliwały krążownik niemiecki „Königsberg" i zupełnie go zniszczyły".

Zajęcie niemieckiej Afryki.

LONDYN. Biuro Reutera donosi: „Protokół poddania podpisali generał Botha, gubernator Seitz i generał Franke. Gubernator Seitz i wszyscy wyżsi oficerowie zatrzymali broń, a po złożeniu słowa honoru, pozostali na wolności. Żołnierzy nie rozbrojono, lecz odebrano im tylko amunicję".

PRETORJA. „Urzędowo stwierdzona ilość jeńców wynosi: 204 oficerów i 3293 żołnierzy, przytem zabrano 37 armat polowych i 22 karabiny maszynowe".

KOPENHAGA Z Kapsztadu donoszą: „Koszty wyprawy wojennej gen. Bothy, przeciw niemieckiej Afryce. wyniosły 300 miljonów marek.

Szwajcar w Warszawie.

Krakowska „Nowa Reforma" donosi, że specjalny korespondent dziennika „Journal de Genève" wysłany do Warszawy w maju dla poinformowania się o stosunkach polskich, przytacza w Nr. z 26 czerwca b. r. tego dziennika swe wrażenia z rozmowy z wybitnymi przedstawicielami społeczeństwa, a mianowicie z Romanem Dmowskim, z Andrzejem Niemojewskim i z księdzem Gralewskim.

„Dawny poseł warszawski do Dumy, Dmowski, przyjął mnie nader uprzejmie — pisze wspomniany korespondent. — Sprawia on wrażenie człowieka w sile wieku, pełnego energji, ambicji i przebiegłości dyplomatycznej. Wierzy on w Polskę autonomiczną, połączoną pod berłem carów rosyjskich, zjednoczenie ziem polskich stawia ponad ich niezawisłość polityczną. Rosja zmuszona będzie do ustępstw dla złączonego z nią 20 miljonowego narodu, który w czasie wojny spełnia wszystkie swe wobec państwa i wojska obowiązki. Dmowski usiłuje wzbudzić w społeczeństwie zaufanie do Rosji, wiara, że gnębiąca je biurokracja ustąpi, a stosunki zmienią się na lepsze".

„Niemojewski, pochłonięty jest całkowicie pracą dziennikarską i polemiczną, wydaje czasopismo, w którem zawzięcie zwalcza żydów. W bibljotece jego zauważyłem Talmud i liczne doń komentarze niemieckie. Upoważnił on mnie do ogłoszenia bez zastrzeżeń prowadzonej ze mną rozmowy. — Naród uciśniony, pozbawiony swej własnej dyplomacji, niema tajemnic. — Nie przypuszcza on możności pozyskania autonomji dla Polski pod panowaniem rosyjskiem. Zanadto sprzeczne to z systemem i organizacją rosyjskiego państwa".

„Ksiądz Gralewski jest to jeden z najwybitniejszych patrjotów polskich, mówca wykwintny, skromny, nieśmiały, mówi mało, wyraża się ostrożnie, odnosi się sceptycznie do wszelkich przyjaźni i obietnic. Na zapytanie, w jaki sposób moglibyśmy zagranicą przyczynić się do pomyślnego rozwiązania sprawy polskiej, odpowiada: „Starajcie się pisać i mówić o nas jaknajwięcej. Niech zagranica pozna naszą historję i literaturę, naszą pracę twórczą we wszystkich dziedzinach, a zrozumie, że zdolni jesteśmy do samodzielnego bytu"...

Korespondent dziennika, w czasie pobytu swego na ziemiach polskich, starał się zapoznać z życiem naszego społeczeństwa, usiłował wniknąć w jego stosunki, zwiedzał szkoły, ochrony, szpitale i banki i dziwił się, dlaczego tak mało wie o nas Europa zachodnia. — Na każdym kroku rzucały się w oczy przejawy gnębiącego Polskę systemu rządowego. — W ochronach dzieci zamiast zeszytów używały tabliczek, aby w razie wizyty inspektora, mogły zetrzeć z nich szybko polskie, zakazane głoski. Zamykano okna w czasie śpiewów narodowych z obawy przed policją i t. d.

Sprawy miejskie.

Pożyczka m. Sosnowca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady magistrackiej doszło ostatecznie do porozumienia między Zarządem miasta a Bankiem Handlowym w sprawie zaciągnięcia pożyczki miejskiej. Zarząd miasta przyjął wszystkie warunki Banku, wobec czego Bank wypłaci magistratowi około pół miljona rubli w ratach miesięcznych.

Miasto więc ma nareszcie zapewniony fundusz na najniezbędniejsze wydatki, jak: zorganizowanie robót publicznych, utrzymanie bezpłatnych kuchni, wypłacanie zaliczek kolejarzom i nauczycielom, utrzymanie milicji, szpitali etc.

Pierwsza rata pożyczki zostanie wypłacona w końcu bieżącego miesiąca.

Z Sekcji wzajemnej pomocy.

Istniejąca od listopada r. z. przy Chrześcijańskiem Towarzystwie Dobroczynności „Sekcja wzajemnej pomocy" rozwija pod kierunkiem swego prezesa p. Feliksa Chiczewskiego, ożywioną działalność. Zadaniem Sekcji jest udzielanie zapomog rodzinom niezamożnym wstydzącym się żebrać, matkom, obarczonym kilkorgiem dzieci, osobom chorym, niezdolnym do pracy etc. Fundusze czerpie Sekcja z dobrowolnych ofiar.

Jak się dowiadujemy ze sprawozdania za czas od 1 listopada do 1 kwietnia, Sekcja zebrała składek: w listopadzie 1656 rb. 10 k., w grudniu 1786 rb. 1 k., w styczniu 1076 rb. 54 k., w lutym 1392 rb. 61 k., w marcu 1919 rb., 89 kop. Razem 7831 rb. 15 kop. Wydała zaś zapomóg w gotówce i w naturze: w listopadzie 528 r. 55 k., w grudniu 966 r. 50 k., w styczniu 1179 r. 10 k., w lutym 1345 r. 57 k., w marcu 2618 r. 36 k. Razem 6638 rb. 8 kop. Ogółem Sekcja udzieliła po dzień dzisiejszy zapomog w postaci zwrotnych pożyczek, około 1000 niezamożnym rodzinom na sumę prawie 13.000 rb.

Dobroczynna działalność Sekcji zasługuje na gorące uznanie społeczeństwa.

Pomoc lekarska dla biednych.

Komitet zdrowia publicznego zwrócił się do Zarządu miasta z oświadczeniem, że procedura przyjmowania chorych w ambulatorjum dla najbiedniejszych codziennie przez innego lekarza jest — nieracjonalna. Pozbawia to lekarza możności ściślejszego obserwowania chorego, a samemu zaś choremu również nie daje możności korzystania z rad jednego i tego samego doktora. Wobec tego Komitet zdrowia publicznego uznał za potrzebne, ażeby w ambulatorjum dla najbiedniejszych przy ulicy Głównej urzędowało od dnia 16 lipca stale 2 lekarzy, płatnych przez miasto.

Jednocześnie Komitet zdrowia publicznego oznajmił p. prezydentowi, że podawanie lekarskiej pomocy ubogim chorym, pozostającym w domach i nie mogącym przybyć po poradę do ambulatorjum—winno być zorganizowane przez Zarząd miasta.

Zaznaczyć trzeba, że w ciągu 11 miesięcy lekarze, członkowie Komitetu zdrowia publicznego, udzielali pomocy ubogim chorym zupełnie bezinteresownie.

Poł.

Nowy Scherlok Holmes.

3

Cały wieczór krążył około niej, niby ćma około światła, lecz pozostała też tak obojętną, jak światło wobec ćmy, darząc swym uśmiechem pocziwego pana Beka.

Tak więc ci dwoje nierozsądnych młodych wznowili prastarą grę w sposób prastary tak niemądry, drocząc się wzajemnie, a dwaj współzawodnicy mr. Hawkins i mr. Ryan ciskali na siebie zabójcze spojrzenia, czy to na placu golfowym, czy w salonie przy bridg'u, ku ogólnej zabawie reszty towarzystwa.

W końcu wybuchnął ostry zatarg pomiędzy mr. Hawkinsem i Ryanem na placu gry i ostatni zarzucił swemu partnerowi, że nie jest gentelmanem.

Wesoła ta farsa zamieniła się niestety w tragedję, kiedy bowiem pewnego poranku kilka osób siedziało jeszcze przy śniadaniu, rozeszła się straszna wiadomość, że znaleziono mr. Hawkinsa zamordowanego w rowie za placem golfowym.

Okropny ten wypadek miał podług spisanego protokółu przebieg następujący: Panowie Hawkins i Bolton umówili się zagrać wczesnym rankiem, przed śniadaniem wspólnie partję golfa i posiliwszy się nieco herbatą i sucharkami „zabrali się w najlepszem usposobieniu w drogę.

Było to o godzinie siódmej; godzinę później zjawił się pan Bolton, oświadczając, że zapomniał oddać na pocztę bardzo ważnego listu, że uskutecznić musi to niezwłocznie, zostawił przeto mr. Hawkinsa kończącego „solo" zaczętą partję.

Następnie mr. Bolton poszedł do swego numeru i wrócił wkrótce z dużym listem z pieczęcią, który własnoręcznie wrzucił do skrzynki pocztowej.

Pułkownik Hazel przechodził mniej więcej o wpół do ósmej koło placu golfowego i zdziwił się mocno, że jeszcze był pusty; krótko potem przyszedł inżynier Ryan sam jeden, pomimo bowiem usilnych nalegań mr. Bolton nie chciał mu towarzyszyć. Obszedłszy kilka razy plac, zobaczył na piasku w pobliskim rowie leżącego mr. Hawkinsa, a zbliżywszy się, przekonał się z przerażeniem, że już nie żyje.

Na krzyk i hałas Ryana, zjawili się pierwsi na widowni nieszczęśliwego wypadku, Bolton i Bek. Ostatni, jak zawsze spokojny i rozważny, obejrzał trupa i zbadał dokładnie miejsce, gdzie leżał. Mr. Bolton zaś był widocznie strasznie przygnębiony nagłym zgonem starego swego przyjaciela.

Niewątpliwie został zamordowany: cios zadany ciężkiem, tępem narzędziem, zdruzgotał tylną część czaszki, śmierć nie nastąpiła jednakże od razu; ofiara zwróciła się jeszcze do swego kata i dopiero widna na skroni silna rana była snadź zabójczą i sprowadziła zgon natychmiastowy.

Okazywało się również jasno, że celem zbrodni nie był rabunek; w kieszeniach zmarłego znajdował się jeszcze pugilares nabity złotem i portfel pełen banknotów, prócz tego miał w krawacie drogocenną szpilkę brylantową i kieszonkowy zegarek, który wskutek uderzenia stanął i tym sposobem jak to często bywa, czas morderstwa został stwierdzony dokładnie. Zegarek stanął o wpół do dziewiątej, a gdy Ryan obwieścił znalezienie trupa, była godzina dziewiąta.

Podczas gdy wszyscy inni przerażeni wypadkiem nie zdolni byli nietylko działać, ale nawet zebrać myśli, bystre oko detektywa spostrzegło w rowie miejsce, gdzie piasek świeżo był poruszony. Natychmiast włożył rękę i po chwili wyciągnął pałkę z urwanym trzonkiem, na której grzbiecie żelazem okutym, widne były ślady krwi, z mięszane z piaskiem.

Nie było wątpliwości, że posłużyła za narzędzie do wykonania zbrodni.

Detektyw zbadał pałkę i twarz jego spoważniała nagle.

— To pałka mr. Ryana — rzekł powoli.

Na te słowa zimny dreszcz przejął obecnych i mimowoli wszystkie oczy zwróciły się na młodego inżyniera, który zarumienił się gwałtownie.

— To kłamstwo! — krzyknął — moja pałka jest tutaj! — Podszedł do małej ławeczki, gdzie zwykle leżała: Boże nie ma jej!

Aż dotąd nie zauważył tego.

— Tak, to moja!... — przyznał, gdy mu pan Bek pokazał pałkę złamaną i krwią splamioną — ale przysięgam, że w tej chwili dopiero przekonałem się, że jej niema.

Więcej nie rzekł już słowa.

(C. d. n.)



Patrol niemiecki w Wogezach.

Z dnia na dzień.

Dn. 15/VII.

Z Sosnowca.

— **„Racławice“.** Teatr Popularny wystawia dziś w czwartek po raz 9 y sztukę narodową Anczyca w 7 odsłonach p. t. „Kościuszko pod Racławicami“. Początek o godzinie wpół do 6-ej wieczorem (czas śodkowo-europejski). Ceny biletów zniżone.

— **O późne spacery.** Rewiry milicji miejskiej zostały wczoraj zawiadomione, iż w razie zauważenia przez patrole wojskowe osób spacerujących po godzinie 10-ej wieczorem (czas środkowo-europejski) niezależnie od karania winnych grzywną, będą również pociągnięci do odpowiedzialności i posterunkowi milicjanci.

— **Zebranie Tow. lekarskiego.** W sobotę w szpitalu hr. Renard odbędzie się zebranie Tow: lekarskiego, na którem wygłoszony zostanie odczyt doktorów: Chełchowskiego i Budzyńskiego p. t. „Puchlina głodowa w Sosnowcu“. Początek o godz. 5-ej po południu.

— **Ze Straży ogniowej.** W niedzielę o godz, 5-ej po południu na placu obok remizy przy ul. Nowo-Kościelnej odbędą się ćwiczenia Straży ogniowej ochotniczej.

— **O korcowe.** Utartym zwyczajem za czasów rządów rosyjskich korcowe od dobytego węgla, przypadające właścicielom wsi i kolonji, zwykle zalegało, tak iż np. za rok 1911, wypłacanem zostawało dopiero w roku 1913. Kiedy Towarzystwo Sosnowieckie pragnęło wypłacić korcowe od dobytego węgla posiadaczom kontraktów, spotkało się z odmową przyjmowania pieniędzy, na tej jakoby zasadzie, iż podana ilość dobytego węgla nie odpowiadała rzeczywistości. Jednocześnie posiadacze kontraktów posłali skargę do władz. Odpowiedzi jednak, wobec zawieruchy wojennej, nie otrzymali. Obecnie zjechał do Sielca i objął stanowisko inspektor górniczy z ramienia władz okupacyjnych, do którego interesowani wystąpili z szeregami zażaleń o rozpoznanie swych pretensji.

— **Budżet milicji miejskiej.** Z projektu prowizorycznego budżetu na utrzymanie milicji miejskiej wynika, iż koszty utrzymania milicji wynoszą znacznie więcej, niż dawniejszy budzet Straży obywatelskiej.

— **Nagły zgon.** Wczoraj o godz. nie 10-tej rano zmarła nagle po wyjściu z kościoła parafjalnego Z. Mikuszewska, lat 61, zamieszkała przy ul. Pańskiej w domu p. Barana.

— Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem otruł się robotnik Sosnowieckiej arteli, Andrzej Duchowicz, 32 l. zamieszkały przy ul. Starososnowieckiej 36. Desperata w stanie groźnym odwieziono do miejskiego szpitala.

— Trzepanie dywanów. W wielu domach służące nie mogą pozbyć się szkodliwego zwyczaju trzepania dywanów na balkonach, nie zwracając uwagi na przechodniów. Gospodynie ten system uważają widocznie za zupełnie naturalny, a uwagi sąsiadów pozostawiają bez skutku.

— Za ubliżenie milicji skazani zostali Z. Gorecki na 3 m. kary i Wł. Baran na pół m. W razie niezapłacenia, pierwszy odsiedzi w dzielnicy 3 dni, drugi 1 dzień.

— Echa burzy. Onegdajsza burza złamała słup telefoniczny przy ulicy Starososnowieckiej Nr. 51.

Obwieszczenia urzędowe.

Wobec spodziewanego w krótkim czasie przyjazdu kilkuset funkcjonarjuszy władz cywilnych niemieckich, Komisja Kwaterunkowa niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Sosnowca, którzy posiadają mieszkanie z 3-ch pokoi i wyżej aby byli przygotowani na ulokowanie powyższych urzędników.

Kwatery będą zajmowane w pierwszym rzędzie w tych lokalach, które jeszcze nie były obciążane kwaterunkiem.

Komisja Kwaterunkowa miasta Sosnowca.

Burmistrz m. Będzina p. Rypp ogłasza:

„1. Następujące choroby zaraźliwe u zwierząt podlegają zawiadomieniu: 1. Nosacizna, 2. wścieklizna, 3. świerzba u owiec i zwierząt jednokopytkowych, 4. influenza u koni (grużlica i czerwonka u koni), 5. gruczoły u koni, 6. choroby płciowe u koni, 7, księgosusz szał (zaraza bydła i zwierzyny), 8. choroba pyskowa i racicowa, 9. zaraza płuc u bydła, 10, ospa u owiec, 11. pomór,

2. O każdym wypadku choroby zaraźliwej, wymienionej w poprzednim paragrafie jak i o wypadku podejrzanym należy natychmiast (najpóźniej w przeciągu 24 godzin) zawiadomić burmistrza na odpowiednim formularzu, który nabyć można w drukarni p. M. Blumenfruchta, Sławkowska 29.

3. Obowiązek zawiadomienia mają właściciele zwierząt, ich zastępcy, lekarze weterynarji, handlarze, jak również wszystkie osoby, zajmujące się opieką, leczeniem, jako też zużytkowaniem bitych lub padłych zwierząt. W zawiadomieniu winne być podane liczby zdrowych, chorych, oraz podejrzanych zwierząt danej zagrody.

4. Właściciel zwierząt lub jego zastępcy natychmiast po pojawieniu się choroby zaraźliwej lub po objawieniu się oznak podejrzanych chorób zaraźliwych, obowiązani są oddzielić zwierzęta chore lub podejrzane w taki sposób, ażeby usunąć możliwość przewleczenia zarazy.

5. Osoba, przekraczająca wyżej wymienione rozporządzenia, zachęcająca lub podburzająca do ich przekroczenia, jak również osoba próbująca przekroczenie takowych, karana będzie więzieniem od 5 dni do 5 lat. Jednocześnie może być naznaczona kara pieniężna w wysokości od 100 do 5000 marek. W uwzględnieniu oklniczności łagodzących, może być naznaczona tylko kara pieniężna od 10 do 1000 marek“

Z Będzina.

+ **Listy do odebrania.** W wydziale pośrednictwa pracy mogą odebrać listy: Lebek Antonina, Hanaka Franciszka, Rusch Elżbieta, Bilska Teresa, Trzcionka Jakób — Ksawera, Głogowski Mikołaj — Bobrowniki.

+ **Szczepienie ospy.** .Wszystkie osoby, które nie miały dotąd szczepionej ospy lub też u których szczepienie nie było powtarzane w przeciągu ostatnich lat 4, obowiązane są z rozporządzenia władzy bezwarunkowo poddać się szczepieniu. Wyjątek stanowią te tylko osoby, które przechodziły naturalną ospę. Szczepienie odbywać się będzie bezpłatnie w niedzielę i czwartki w przeciągu 4 tygodni, poczynając od dnia 18 b. m. w gmachu Ochronki na górze Zamkowej od godziny 3 do 5 po południu,

+ **„Przystępne“ ceny.** Owocarnie sprzedają cytryny po 30 kop., małe pomarańcze po 15 kop. za sztukę. Ceny zupełnie... „przystępne“.

+ **Cukier** obecnie jest w cenie od 18 do 20 kop. funt chociaż zapasy są jeszcze duże. Codzień znaczne transporty cukru wywożone są koleją. Niedługo Będzin zostanie z cukru ogołocony.

+ Aresztowanie. Właściciel restauracji przy ul. Sławkowskiej, Juljan Lewiński, brał od znajomych książeczki na kupno prowjantów z Komisji żywnościowej. L. wykupywał słoninę po 80 kop. a sprzedawał ją po 1 rb. 25 kop. funt. Ponieważ w Komisji żywnościowej jest kilkanaście okien dla interesantów więc podobna manipulacja przez dłuższy czas udawała się. Po ujawnieniu nadużycia zrobiono w mieszkaniu Lewińskiego, rewizję, która dała nieoczekiwane wyniki. Znaleziono 80 funtów słoniny, masę biżuterji złotej i srebrnej oraz kwity lombardowe na zastawioną biżuterję, kradzioną przez znanego opryszka Wojciecha Ostrowicza, który obecnie siedzi w więzieniu. Lewińskiego również aresztowano i śledztwo rozwinięto.

Z Dąbrowy.

+ **Komitet pośrednictwa pracy** przy Radzie gminnej ogłasza, iż mogą odebrać listy następujące osoby: Mielczarek Helena wieś Gołonóg dom Smigielskiego, Cholewa Katarzyna ul. Miejska 44, Michta Marja, Kwiecień Agnieszka, Żurek Stanisława, Góra Franciszka, Jasińska Marja, Jabłoński Jan, Wilk Michał kol. Reden d. Bieleckiego, Sobieraj Paweł, Sobala Rozalja, Sobolewski Władysław.

+ **W Komitecie żywnościowym** przy ul. Staropocztowej (Dom Ludowy) po kilkodniowej przerwie z powodu spisu inwentarza, sprzedawane są obecnie niżej wymienione artykuły spożywcze po cenach następujących: 4-o funtowy chleb razowy 90 hal., takiż sam z ziemniakami 74 hal., kapusta kwaszona 15 hal. funt, słonina wędzona 2 kor. 50 hal., boczek wędzony 1 kor. 90 hal., mięso wołowe marynowane 1 kor., wieprzowina w galarecie 2 kor. 25 hal. puszka wagi pół kg., masło roślinne 1 kor. 46 hal. funt, ryż łamany 68 hal., cukier w głowach 45 hal., sól 10 hal., herbata „Sandam“ 5 kor. 38 h., herbata „Sangiang“ 5 kor., powidła 53 hal., śledzie 23 hal., śliwki suszone 58 hal., buljon „Maggiego“ 6 hal. kostka, ryby suszone morskie 1 kor. 2 hal. funt, mydło „Schichta“ 68 hal. pół kg., mydło krajowe 60 hal. funt, zapałki 4 h. pudełko, mleko skondensowane 1 kor. 50 hal. puszka, buraki 6 hal. funt, cykorja 30 hal. pół funta, cebula 75 hal. funt, masło krowie duńskie 3 kor. funt, masło „Ceres“ 2 kor. 16 hal. pół kg., mąka pytlowa żytnia 40 hal. funt, pszenna na chleb 40 hal. funt, kasza jęczmienna 40 hal. Kartofli niema.

+ **Młyn przy komitecie.** Komitet żywnościowy w domu Stowarzyszenia Robotników Chrześcjańskich urządził młyn, który od paru dni bardzo dobrze funkcjonuje, mieląc po kilkanaście korcy zboża na razową mąkę.

+ **Oglądacze zwłok.** W ubiegły poniedziałek do komendantury wojskowej przy ul. Klubowej wezwani zostali miejscowi felczerzy, którzy otrzymali nominację na „oglądaczy zwłok“. Dąbrowę podzielono w tym celu na rewiry, w których pełnić będą czynności miejscowi felczerzy.

Z Zawiercia.

Wieś fabryczna Zawiercie należąca do gminy Kromołów została podniesiona do rzędu miast. Nowomianowany burmistrz v. Tippels Kirch zjechał już do Zawiercia i przystąpił do organizowania personelu biurowego, a w pierwszym rzędzie do wynajęcia odpowiedniego lokalu na biuro, o co w Zawierciu dość trudno Na stanowisko wiceburmistrza mianowano właściciela tkackiej fabryki, p. Henryka Berndta, na stanowiskach ławników: współwłaściciela fabryki Akcyjnego Tow. „Zawiercie“, p. Marcina Ginsberga, dyrektora zawierckiego oddziału warszawskiego Banku Handlowego, p. Zygmunta Snawadzkiego, b. współwłaściciela fabryki pudełek, p. Józefa Schiffnera i doktora Kazimierza Perłowskiego.

Pod zarządom wójta gm. Kromołów pozostaną wsie nie objęte granicami m. Zawiercia. Z chwilą przemianowania Zawiercia na miasto, obszar gminy Kromołów znacznie został uszczuplony.

Utrudniona komunikacja pomiędzy Pilicą a Zawierciem wpłynęła na podrożenie produktów spożywczych w Zawierciu: 6-o funtowy chleb kosztuje w sklepach komisji żywnościowej 52 i pół kop., w sklepach prywatnych — 75 kop., jajko—4 i pół kop., mleka, śmietany, sera i masła stale brak na targu. Stan tegorocznych zasiewów zboża i okopowizny w okolicach Zawiercia przedstawia się pomyślnie.

Ilość wydawanych bezpłatnych obiadów przez Towarzystwo Dobroczynności i fabryki znacznie się zmniejszyła w sezonie letnim skutkiem wyjazdu robotników poza granicę Zawiercia. Pozostali na miejscu robotnicy bez zajęcia, w dalszym ciągu otrzymują od zarządów fabryk zapomogi. Zdobycie potrzebnych na ten cel funduszów napotyka na coraz większe trudności, co każe stawiać bardzo smutne horoskopy na przyszłość.

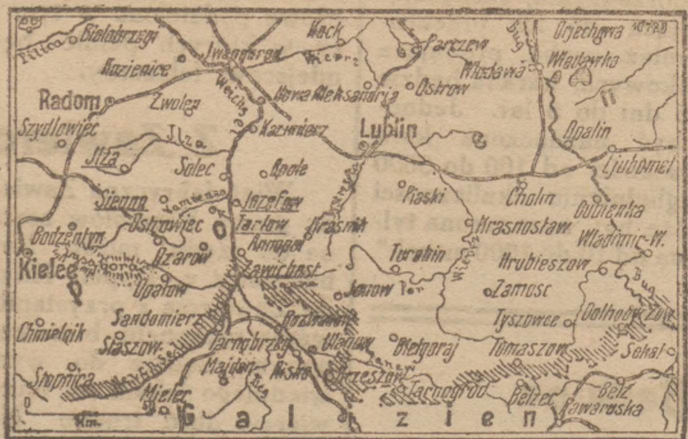
Swój.

Z różnych stron.

□ **Przeciwko dumie.** „Köln. Zeit.“ donosi z Piotrogrodu: „Nowy minister spraw wewnętrznych książę Szczerbatów oświadczył, że będzie zmuszonym zamknąć pałac taurycki, jeżeli nadal będą się w nim, w gabinecie przewodniczącego dumy Rodzianki, odbywać posiedzenia posłów, mające charakter urzędowych zebrań dumy. By tego uniknąć, Rodzianko wezwał seniorów dumy na posiedzenie do swego prywatnego mieszkania“.

□ **Przygody chłopca.** W lazarecie urządzonym w szkole ludowej w Opolu na Sląsku znajduje się między chorymi żołnierzami 14-letni Józef Alem, który w swoim młodym wieku przeżył już wiele. Pochodzi on z Sennheim, w Górnej Alzacji, gdzie na początku wojny Francuzi miejscowość tę, zajęli. Rodziców Alema zabrali Francuzi z sobą, on zaś w obawie przed strzałami dobrowolnie udał się do francuskich rowów. Po kilku dniach rowy te zajęły wojska niemieckie, a młody Józef wstąpił do niemieckiego pułku grenadjerów gwardji, jako posłaniec. Gdzie tylko pułk jego był, tam też się dostał Józef Alem; do Francji, Rosji i Galicji. Tu przejechał go wóz i złamał mu nogę, wskutek czego chłopiec dostał się do lazaretu w Opolu. Niedawno otrzymał Alem wiadomość, że rodzice jego już wrócili z Francji do domu.

□ **Położenie w Meksyku.** „Tägl. Rundschau“ pisze: „Związkowcy Carranzy donieśli konsulowi amerykańskiemu w Veracruz urzędownie, że miasto Meksyk, bez żadnych poprzednich, ustnych doniesień lub rokowań, zostało przez wojska generała Gonzaleza, gwałtem zajęte“.



Teren walk w południowej części Królestwa Polskiego.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Sześć mil od Lublina.** Krakowski „Czas" donosi: „Linja bojowa jest oddalona o 6 mil od Lublina. W mieście słychać doskonale grzmot dział. Zwycięstwo Rosjan pod Kraśnikiem zostało przecenione. Armje sprzymierzone mają w Królestwie i w Galicji linję bojową długości 1000 kilometrów, zagrożenie tej linji na 40 kilometrach nie jest zwycięstwem tem więcej, że Rosjanie nie mają żadnych realnych korzyści. To jedno jest prawdą, że linja kolejowa Chełm—Lublin—Dęblin jest bardzo zagrożona. Rosjanie zatem muszą stawić jaknajsilniejszy opór, bo porażka pod Lublinem może być ciosem dla obrony Warszawy".

✕ **Wystarczy Poznań.** „Stockholms Dagblad" donosi, że podczas rozmowy z jednym z redaktorów rosyjskich, na pytanie, czy Rosjanie rzeczywiście myślą jeszcze dojść do Berlina, redaktor odpowiedział: Berlin jest dla nas tylko symbolem. Zadowolnimy się, jeżeli staniemy pod Poznaniem".

✕ **Rosjanie fortyfikują granice Rumunji.** „Berl. Tagbl." donosi z Jass, że Rosjanie rozpoczęli pospiesznie fortyfikować granice Rumunji głównie od strony Besarabji. Tysiące robotników kopie rowy i sypie szańce umacniając je drucianemi przeszkodami.

✕ **Czerwona księga.** „Reichspost" pisze: „Austro-węgierski minister spraw zewnętrznych opublikował „Czerwoną Księgę" w której zebrane są wszystkie dokumenty dyplomatyczne wymienione między Austro-Węgrami a Włochami w czasie od 29 lipca 1914 do 23 maja 1915 roku. „Pester Lloyd" zaznacza przytem: „Księga czerwona jest strasznem, lecz słusznem oskarżeniem Włoch przed światem, który jeżeli dziś myśli inaczej, to jednak historja osądzi ten czyn sprawiedliwie i nigdy nie przyzna Włochom honorowego miejsca w hegemonji państw".

✕ **Fałszywe pogłoski.** Wiedeńskie C. k. Biuro Prasy donosi, że wszystkie podawane za granicą wiadomości o wielkich stratach floty austro-węgierskiej, a głównie jej łodzi podwodnych w wojnie z Włochami, są nieprawdziwe. Flota Austro-węgier nie poniosła dotąd żadnych strat.

✕ **Aresztowanie Genadjewa.** Medjolański „Secolo" donosi: „Były bułgarski minister wojny Genadjew został na rozkaz sądu wojennego aresztowany. Zeznania oskarżonych i świadków w procesie o rzucenie bomby w kasynie w Sofji stwierdziły, że był z nimi w tajnych stosunkach i wypłacił im 10.000 franków. Ze sprawców zamachu dwóch zostało na śmierć skazanych, jeden na długoletnie więzienie, pozostali na kilkoletnie".

✕ **Ilość łodzi podwodnych wzrasta.** Z Aten donoszą do „Berl. Zeit." a. M. „Z pewnych źródeł zapewniają, że na morzu Śródziemnem mają Niemcy 12 łodzi podwodnych, a nadejścia większej ilości oczekują. Zadaniem ich ma być zniesienie blokady Dardanell i utrudnienie działań na Gallipolli przez niszczenie i zagrożenie okrętów flot czwórprzymierza".

✕ **Grecja zajmuje Epir.** „Popolo d'Italja" na podstawie wiadomości otrzymanych z Grecji donosi, że wojska greckie, nie bandy powstańcze, jak donoszono przedtem, zajęły 14 wsi w północnym Epirze z południowej strony jeziora Ochridy. We Włoszech panuje z tego powodu wielkie podniecenie".

✕ **Uroczysty obchód rocznicy wojny.** Rząd angielski wystąpił z propozycją uroczystego obchodu rocznicy wojny i zwołania patrjotycznych zebrań w całym kraju.

✕ **Prawda w doniesieniach wojennych.** Nowojorska gazeta rządowa podaje miarę procentową, jaką zastosować należy do podawanych z rozmaitych źródeł wiadomości wojennych. I tak: Niemieckie komunikaty sztabu generalnego mają 100 proc. prawdy, sztokholmskie 75, rotterdamskie 50, francuskiego gen. sztabu 45, rosyjskiego 20, specjalne telegramy „Timesa" 10, belgijskie, naocznych świadków 5, z Niszu 4, z Kopenhagi 3, z Syrji 1, Havasa pół procent prawdy, a w końcu, biura Reutera, ani jednego słowa prawdy. Ile prawdy zawierają w sobie wiadomości z Waszyngtonu, gazeta nowojorska nie podaje...

✕ **Niemcy i Ameryka.** „New York Sun" i „Herald" sądzą, że nie można się spodziewać, aby Wilson z góry odrzucił propozycje niemieckie. Na pewno Ameryka ze swej strony przedłoży Niemcom propozycje i przez długi czas pozostanie w mocy taktyka ostrożna, ale energiczna kierowników niemieckich łodzi podwodnych. Tylko „New York World" zapowiada ostrą odmowę Ameryki. Minister spraw zagranicznych Lansing długo konferował z angielskim ambasadorem.

OFIARY.

Na weterana z roku 1863 złożono bezimiennie 3 rb.

Ofiary wpłacone do kasy „Sekcji niesienia pomocy głodnym" od d. 21/IV do d. 1/VII:

Po rb. 1 Straż Obywatelska, jako kara od Hildrzy Mendelsohna. X. X., p. Krzymuska skł. mies. za maj, p. Krzymuska skł. mies. za czerwiec, p. Siwikowa skł. mies. za maj, p. Siwikowa skł. mies. za czerwiec; po 50 kop. Ofiary z powodu spóźnienia się na sesję, Józefa Grajczyk składka mies. za maj i składka za czerwiec, p. Razniewski, 30 kop. X. X.

Ofiary zebrane na listy pań Dzielnicowych. Dzielnica I. Opiekunka p. Dobrowolska Listy Nr. 10 i 105. rb. 3 p. Pętkowski, po rb. 2 pp. Dobrowolska, W. Zając; po rb. 1 pp. Miserek, Ryszard Szczurek, W. M., S. S., R. Arbiszewski, Dr. med. Ludwika Meszorer, Starecka, Kąkolewska; po kop. 50 pp: Fopp, Brzosko, Mamrajew. Drobnemi datkami, niżej 50 kop. rb. 6 kop. 6 i pół pfen. 30. Razem rb. 22. kop. 561/2, pfen. 30.

Dzielnica III. Obchodowa p. Korzeniewska. Lista Nr. 149. rb. 100 T wo Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowickich, po rb. 10 pp. Meyerhold, A. Bogalewicz; po rb, 5 pp. Krodkiewski, Tomicki, Trenner, N.; 3 rb. p. T.; po rb. 2 pp. Jagiełłowicz, W. Regulska i S-ka, Podleski. Razem rb. 149.

Dzielnica VIII. Obchodowa p. Rykaczewska, Lista Nr. 129.: rb 1 p. Marja Pieniążek; po kop. 50 pp. Idzik Wawrzyniec, Meyer, Wojtulewicz Stanisław. Drobnemi datkami, niżej 50 kop. rb. 3.88 Razem rb. 5 kop. 88.

Dzielnica XV. Opiekunka p. Rojewska, Lista Nr. 147. Rb. 2 X. X., rb. 1 p. Zamojska, 50 kop. p. Margowska: Drobnemi datkami, niżej 50 kop., rb. 2 kop. 50, kr. 1. Razem rb. 6, koron 1.

Dzielnica XVII. Opiekunka p. Grabkowska, Lista Nr. 106. Po rb. 1 pp. Grabkowska skł. mies. za kwiecień i maj, Kans skł. mies. za kwiecień i maj, Konieczna, Reiserewa skł, mies, za kwiecień i maj; po kop. 50 pp. Geysmerowa skł. mies. za kwiecień i maj; po kop. 60 pp. Ch robowa skł. mies. za kwiecień i maj, Kramowa skł. mies. za kwiecień i maj, Nussbaum skł. mies. za kwiecień i maj, Zatońska skł. mies. za kwiecień i maj. Razem rb. 6 kop. 90.

Złożyli w maju do Komitetu opieki nad biednymi w Dąbrowie, na głodnych. Na ręce p. L. Martynkowskiego: Składki miesięczne za maj po 50 kop. pp. A. Kurakowski, K. Grzybowski, St. Gasparski, A. Otto; po rublu pp. Z. Węgrzecki, A. Biechański, M. Szeligowski; p. W. Jaworski rb. 2; po 5 rb. pp. J. Kasprzyk, E. Kosiński, L. Nowak; po 10 rb. pp. M. Starkiewicz, M. Grabiński; p. L. Martynkowski rb. 25. — P. Fargaszewski, z dnia na głodnych rb. 164.45, kor. 208.35, mk. 33.86; p. G. Leslau z Będzina mk. 5, p. Dr. Al. Godłowski koron 10; T-wo Wzajemnego Kredytu kor. 2, p. W. Hofmanowa dochód ze sprzedaży pudełek rb. 6,25; p. St, Krzeszewski rb. 3. Na ręce p. A. Szestakowe; pp. Skiba kop. 5, po 10 kop. pp. J. Juszczyk, J. Sobański; po 15 kop. A. Pregat, W. Kalarus, K. Wacławik, po 20 kop. Ł. Koźmin, A. Babczyński, J. Babczyński, H Nej, Siostra miłosierdzia Stefanja rb 3, p. Wojciechowska rb. 4. Na ręce p. A. Dąbskiej pp. J. Sibielak kop. 40, po 50 kop. pp. J. Osetowski, W. Majer, po 2 rb. pp. A. Dąmbski i B. Skiba. Na ręce p. Zabieszowskiej p. A. Paluchiewicz kop. 30, p. W. Sowa rb. 1, p A. Wolicki rb. 2, p. Sz. Starkiewicz rb. 5, p. Majcherczyk rb. 6. Na ręce p. A. Grochowskiej p. P. Przesmycki rubli 3. Na ręce p. M. Srokowskiej p. Modzelewska kop 50, po rublu pp. Zawidzka, Modzelewska, p. M. Srokowska rb. 3. Na ręce p. W. Hofmanowej p. J. Hofman rb. 1, p. W. Hofmanowa rb. 3, p Węgrzecka za kwiecień i maj rb. 4. Na ręce p. Al. Gertychowej Od opieki nad biednymi robotnikami w T-wie „W. Fitzner i K. Gamper" w Dąbrowie rb, 29. Razem koron 220,35; marek 38,86 i rubli 311 kop. 40.

Dział informacyjny.

Ceny biletów z Sosnowca.

Do Będzina 50 fen., do Dąbrowy 80 f., Gołonoga 1 marka, Ząbkowic 1 m. 40 f., Łaz 2 m. 40 fen., Zawiercia 2.80, Myszkowa 3.90, Poraja 5 marek, Częstochowy 6.40, Rudnik 7.40, Kłomnic 8.10, Widzewa 8.70, Radomska 9.60, Kamieńska 10 marek 60 fen., Gorzkowic 11.40, Rozprzy 12.20, do Piotrkowa 13 marek 20 fenigów.

Paszporty i glejty.

Wyjazd za granicę bez odpowiedniego glejtu jest zabroniony. Glejty zagraniczne wydaje w powiecie będzińskim p. landrat jedynie w razach wyjątkowych, na pewien czas i tylko za paszportem. Glejt kosztuje 6 marek i służy na 1 tydzień. Paszport wydawany tylko na pół roku, kosztuje 10 marek. Paszport winien być zaopatrzony w fotografię. Biuro p. landrata w Sosnowcu otwarte jest od 10—12 rano i od 4—5 popoł.

Ażeby otrzymać glejt i paszport, należy poprzednio uzyskać zaświadczenie (półpasek) ze swego magistratu. Na zaświadczeniu tem wskazany jest cel podróży i podany dokładny rysopis petenta. Za półpasek płaci się w magistracie 25 kop.

Takie same zaświadczenie potrzebne jest dla otrzymania zwykłego glejtu na wyjazd w głąb kraju (na tereny zajęte przez Niemców i Austrjaków). Glejty krajowe wydaje w Sosnowcu miejscowy komendant niemiecki (ul. Warszawska Nr. 6.) Opłata jest różna, zależnie od czasu, na jaki wydany glejt, ilości osób etc. Biuro komendanta otwarte codziennie prócz świąt, od 10—12 rano oraz od 4—5-ej popoł.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.